Nr 548. Kraków, Czwartek 30 Listopada 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przedłożenie urzędnicze.

(Tel. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 listopada.

Wniesione wczoraj przez rząd w Izbie przedłożenie urzędnicze opiera się w ogólności na pragmatyce służbowej, wniesionej w r. 1909, jednakże w ważnych punktach wprowadza zmiany, uwzględniając rezultat dotychczasowych obrad parlamentarnych.

Istotna zmiana polega na ustaleniu praw urzędników na polu awansu czasowego bez wpływu na rangę. — Przedłożenie odróżnia w rozmaitych gałęziach służbowych zasadniczo, stosownie do wykształcenia, pięć grup urzędników.

Według tego podziału urzędnik z ukończoną szkołą średnią i wykształceniem akademickiem, biorąc pod uwagę wliczalne lata służby, osiągnie najpóźniej za 22 lat płacę 7 rangi.

Urzędnik ze skończoną szkołą średnią, kursami akademickiemi oraz państwowym egzaminem akademickim najpóźniej za lat 19; urzędnik z ukończoną szkołą średnią za 22 lat.

Urzędnik z 4 klasami szkoły średniej oraz specyalnym egzaminem zawodowym za 26 lat osiągnie płacę 8 rangi; urzędnik z wykształceniem wyższem, niż szkoła ludowa, po 19 latach osiągnie płacę 9 rangi.

Czas wymagany dla osiągnięcia płacy wyższej rangi, zostaje skrócony. Odpowiada to ogólnym stosunkom awansowym, wprowadzonym w kwietniu b. r. na kolejach państwowych. Czas służby, odbytej przez urzędnika i praktykanta, przyjętego przed wejściem w życie pragmatyki służbowej, zostanie odpowiednio uwzględniony przy wypośrodkowaniu terminu awansu czasowego. Podobnie urzędnikom certyfikatystom policzony będzie częściowo czas ochotniczej służby wojskowej.

Ogólne postanowienia o prawach i obowiązkach urzędników są prawie równobrzmiące z poprzednim projektem. Postanowienia co do dopuszczalności udziału urzędników w stowarzyszeniach są w nowym brzmieniu ułożone według analogicznych postanowień pragmatyki służbowej bawarskiej.

Zarządzenia o poprawie służących, podurzędników, straży bezpieczeństwa i skarbowej, żandarmów, służby kontraktowej i robotników państwowych zamierzone są w drodze administracyjnej.

Podwyższenie kontyngentu rekruta.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 listopada.

„N. Fr. Presse“ donosi, że **podwyższenie kontyngentu rekruta na 134.000 ludzi ma wejść w życie już z wiosną 1912 r.** bez zaprowadzenia służby 2-letniej wojskowej.

Deputacya T. S. L. u hr. Stürgkha.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 30 listopada.

„Polnische Korresp.“ donosi: Wczoraj w południe była u prezydyum Koła polskiego deputacya Towarzystwa szkoły ludowej i Macierzy śląskiej.

Deputacya udała się następnie pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego dr Bilińskiego i posłów dr Germana, dr Głąbińskiego, hr. Skarbka, ks. Londzina i dr Michejdy do prezydenta gab. hr. Stürgkha, który przyjął deputacyę w towarzystwie ministra oświaty dr Hussarka. Prezes dr Biliński przedstawił trudne położenie szkolnictwa na Śląsku, nieprawidłowości, jakich się dopuszczają władze i rozgoryczenie ludności polskiej, stanowiącej w Cieszyńskiem 61% i prosił o uwzględnienie żądań Śląska ze stanowiska interesów polskich i ze stanowiska sprawiedliwości państwowej.

Imieniem Śląska przedstawił żądania ludności p. Filasiewicz.

Prezydent gabinetu odpowiedział szczegółowo na poszczególne postulaty i przyrzekł szybkie i o ile możności pomyślne ich załatwienie.

Prezes dr Biliński przedstawił dalej trudne położenie finansowe T. S. L., które jest zmuszone działać nietylko w Galicyi tam, gdzie niema szkół, ale i na Śląsku w zastępstwie państwa.

Prezes T. S. L. dr Bandrowski przedstawił szczegółowo cele Towarzystwa, a zwłaszcza cel szkół polskich w Białej.

Prezydent gabinetu oświadczył, że weźmie pod rozwagę subwencyonowanie tych szkół polskich, skoro otrzyma odpowiednie wnioski od Rady szkolnej we Lwowie.

Pos. dr Michejda przedstawił sprawę szkoły przemysłowej uzupełniającej w Cieszynie. Sprawa ta dostała się dziwnym zbiegiem okoliczności do prezydyum Rady ministrów. — Prezydent gabinetu przyrzekł spełnić to żądanie.

Minister oświaty dr Hussarek w kilku słowach przyrzekł, że życzliwie traktować będzie sprawy, należące do jego resortu.

Po skończonej audyencyi p. Filasiewicz podziękował gorąco prezydyum Koła polskiego za zajęcie się tą sprawą.

Sankcya ustaw o regulacyi rzek w Galicyi.

Wiedeń. Cesarz sankcyonował ustawę Sejmu galicyjskiego o regulacyi rzek Jasiołka, Biały Potok i Bug i podwyższenie wału ochronnego Łęgi. Sejm uchwalił te ustawy przed dwoma laty, dotąd jednak nie nastąpiła sankcya, z powodu trudności, stawianych przez ministerstwo rolnictwa. Dzięki interwencyi pos. Kędziora rząd zaniechał zamiaru odesłania tych ustaw do Sejmu i przedłożył je do sankcyi.

Bójka w parlamencie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 30 listopada.

Izba posłów była wczoraj niespodziewanie widownią nadzwyczaj burzliwych scen w czasie mowy ministra sprawiedliwości Hochenburgera.

Posiedzenie od początku było spokojne, wogóle w parlamencie panowało usposobienie pokojowe. W południe zebrał się u prezydenta Sylwestra konwent seniorów, który postanowił, aby we wtorek rozpoczęła się w pełnej Izbie dyskusya nad prowizoryum budżetowem. Postanowiono też nie stawiać żadnych przeszkód załatwieniu tej ustawy. Po południu o godz. 4 miały się rozpocząć konferencye ugodowe czesko-niemieckie pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Heinolda. Nagle w dyskusyi nad wnioskiem pos. Koernera w sprawie mianowania sędziów w Czechach dr Hochenburger użył w swej mowie słowa: „Deutschböhmen“. Słowo to wywołało na ławach czeskich niesłychaną burzę. Wszyscy posłowie czescy bez różnicy stronnictw przeciw temu wyrażeniu się ministra zaprotestowali, wołając:

— Nie ma „Deutschböhmen!“ Jest tylko jedno nierozdzielne królestwo czeskie.

Posłowie Fressl, Choc, Kalina i inni pokazywali ministrowi Hochenburgerowi pięści i żądali, aby minister wyrażenie to odwołał i nie pozwolili mu dalej mówić, Niemcy zaś demonstracyjnie aplaudowali i wołali: „Heil!“

Przewodniczący wiceprezydent Conci ustawicznie dzwonił i wzywał do spokoju, ale napróżno.

Pos. Meyer wołał: Czy to dzwonek pogrzebowy dla ugody czesko-niemieckiej.

Pos. Pacher: O 4 mamy się pogodzić.

Tymczasem na ławie ministeryalnej zjawił się prezydent ministrów hr. Stuergkh i minister oświaty Hussarek.

Pos. Tobolka podbiegł ku ławie ministeryalnej i bijąc pięścią o pult hr. Stuergkha wołał: Jak pan może to znosić! Jak Czesi mają głosować za prowizoryum budżetowem!? Niech Hochenburger to odwoła!

Pos. Iro: Hochenburger ma słuszność! Jesteście dziećmi.

Pos. Tobolka i inni Czesi wołali: Nie ma Deutschböhmen!

Minister sprawiedliwości Hochenburger stał na swojem miejscu i chciał dalej mówić, Czesi jednak ustawicznie mu przerywali. Wkońcu poseł Fresl wyciągnął świstawkę i świstał bez ustanku, co wywołało niesłychaną wrzawę. Niemcy z początku klaskali, a później zwrócili się przeciw posłom czeskim. Na środku sali tuż przed ławą ministeryalną przyszło do tak burzliwych scen między Niemcami a Czechami, że odnosiło się wrażenie, iż w sali odbywa się ogólna bójka. Olbrzymiego wzrostu poseł niemiecki Wedra rzucił się na Czecha Stybrnego. Inni posłowie chcieli ich rozdzielić, wskutek czego przyszło do ogólnej bójki.

Przewodniczący pos. Conci wciąż tylko dzwonił, wreszcie widząc, że nie zdoła przywrócić spokoju, przerwał posiedzenie.

Hochenburger opuścił ławę ministeryalną i wyszedł ze sali. Czescy posłowie za nim, jakby mu chcieli zagrodzić drogę. Hochenburger szedł, zwrócony twarzą ku posłom czeskim i wymachując portfelem, ciągle coś mówił, nic go jednak nie było słychać. Wreszcie oświadczył: „Panowie źle mię zrozumieli. Nie pozwoliliście mi mówić do końca!“

Czesi go jednak nie słuchali i zmusili go do wyjścia ze sali.

Poseł Stransky zawołał, gdy Hochenburger na chwilę się zatrzymał: „Ekscelencya nie wie, gdzie drzwi, oto tu!“

Hochenburger opuścił wreszcie salę. Większość jednak posłów została w sali, omawiając żywo całe zajście. Niektórzy posłowie wyszli do kuloarów, gdzie również omawiano całe zajście.

Hr. Stuergkh konferował tymczasem z Hochenburgem i drem Brafem.

Równocześnie tak czescy, jak i niemieccy posłowie udali się do prezydenta ministrów, Czesi, by Hochenburger odwołał swoje słowa, Niemcy zaś z protestem przeciw temu żądaniu, oświadczając, że solidaryzują się z Hochenburgerem.

Prezes Związku czeskiego dr Fiedler udał się do hr. Stuergkha i oświadczył, że stanowisko Hochenburgera jest niemożliwe. Konstytucya nie zna prowincyi „Deutschböhmen“. Minister dopuścił się naruszenia ustawy.

O godz. 3¼ zjawił się w parlamencie prezes Biliński, który miał przedtem krótką konferencyę z hr. Stuergkhiem i drem Brafem, i zaproponował formułkę, umożliwiającą dalsze obrady. Mianowicie zaproponował, aby Hochenburger oświadczył, że użył wyrazu „Deutschböhmen“ nie w znaczeniu prawno-państwowem lub konstytucyjnem, tylko tak, jak się tego w potocznej mowie używa. Hr. Stuergkh zgodził się na tę formułkę. Prezes Fiedler zwołał na prędce w kuloarach posłów czeskich i przedstawił im propozycyę Bilińskiego, którą także Czesi przyjęli, o czem zawiadomiono zaraz hr. Stuergkha.

O godz. 4 posiedzenie Izby nanowo się rozpoczęło. Hochenburger wszedł do sali w towarzystwie hr. Stürgkha. Przyjęto go spokojnie. Otrzymawszy natychmiast głos Hochenburger ukończył swoją mowę, poprzedziwszy ją oświadczeniem w myśl formułki Bilińskiego.

Posiedzenie Izby miało też dalej przebieg spokojny. Mimo to panowało takie rozgoryczenie, że zapowiedziane na wczoraj konferencye ugodowe czesko-niemieckie zostały odroczone na kilka dni. Rozgoryczenie widać jeszcze było na posiedzeniu komisyi budżetowej, które się odbyło tuż po posiedzeniu Izby. Czeski poseł Staniek wygłosił długą mowę obstrukcyjną, której nawet wczoraj nie ukończył i prosił, aby pozwolono mu ją dziś zakończyć, na co się zgodzono.

„Die Zeit“ twierdzi, że mimo załatwienia wczorajszego konfliktu pozycya Hochenburgera została zachwianą. W kołach czeskich i słowieńskich oświadczają, że Hochenburger wkrótce ustąpi.

Praga, 30 listopada.

„Prager Tagblatt“ ogłasza rozmowę z ministrem Hochenburgerem, który oświadczył, że wyrazu „Deutschböhmen“ użył tylko dla jasnego określenia geograficznego. Słowa tego zresztą często się używa. Minister nie miał zamiaru nikogo obrazić.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 listopada.

Na porządku wczorajszego posiedzenia Izby posłów przedłożył minister skarbu projekt ustawy w sprawie uwolnienia od należytości, składanych przy odnawianiu aktów.

Przedłożenie urzędnicze.

Minister spraw wewnętrznych Heinold, omówiwszy szczegółowo wniesione świeżo przez rząd przedłożenie urzędnicze, (Patrz wczorajszy numer popołudniowy. Przyp. Red.) roztrząsał następnie obszernie stosunek prawny urzędników do państwa. Urzędnik nie zawiera z państwem zwykłego kontraktu pracy, lecz wstępuje w specyalny publiczno-prawny stosunek wierności, który obok szczególnych praw, nakłada na niego osobne obowiązki. Ten fakt wymaga, żeby, skoro państwo, jako prawodawca, zrzeka się wolnej decyzyi w różnych kierunkach, i urzędnicy ze swojej strony zrzekli się pewnych części wolnego prawa samookreślania się, które przysługuje każdemu obywatelowi państwa, stojącemu poza państwowym stosunkiem służbowym. Przy określaniu praw urzędników rząd nie kierował się małodusznością, ale tych najważniejszych postanowień nie może się zrzec, jeżeli dyscyplina i porządek wśród urzędników państwowych nie mają być wydane na łup.

Przedłożenie — mówił dalej minister — jest wynikiem bardzo dokładnej rozwagi w łonie gabinetu. Mowca wskazuje na sytuacyę finansową i oświadcza, że Izba, przyjmując to przedłożenie, uchwali zarazem wielkie obciążenie finansów, takie, że w ramach zwykłych dochodów nie będzie mogło być pokryte. Jeżeli rząd mimo to zdecydował się prosić o zgodę Izby na przedłożenie, mające tak dalekie skutki finansowe, to stało się to w przekonaniu, że Izba z tą samą gotowością, z jaką chce załatwić tę piekącą kwestyę, okaże i w tym kierunku, by zarząd finansów otrzymał odpowiednie źródła dochodów, gdyż inaczej — podnoszę to ze stanowczością, wykluczającą wszelką wątpliwość — wejście w życie ustawy urzędniczej będzie niemożliwe.

Pod tym samym warunkiem definitywnego dostarczenia potrzebnych środków przez legislatywę rząd równocześnie przeprowadzi także podwyższenie poborów innych, nie należących do kategoryi urzędników i sług państwowych, funkcyonaryuszy w drodze rozporządzenia. Jeżeli jednak Izba wśród ponownych ofiar ludności — albowiem cała akcya, obejmująca urzędników, sługi państwowe i inne kategorye funkcyonaryuszy państwowych z wyjątkiem kolejarzy wymaga już w pierwszym roku wydatku większego o 25 milionów — przystąpi do uwolnienia stanu urzędniczego od gniotących go trosk, to ogół musi też postawić uzasadnione życzenie, aby urzędnicy z całem poświęceniem oddali się swojemu zadaniu w duchu wypróbowanych tradycyi. — Nie chcę dlatego dziś omawiać niektórych ubolewania godnych objawów w kołach funkcyonaryuszy w ostatnim czasie. Mam też nadzieję, że po tem uregulowaniu stosunków, takie zajścia już się nie powtórzą. Zapewniam jednak Izbę, że rząd w danym wypadku świadom będzie swego obowiązku.

Minister zakończył prośbą, aby ustawa ta jak najrychlej została uchwalona, mimo że wymaga to znacznej pracy ze strony Izby ze względu na konieczność legislatywnego uchwalenia także ustaw finansowo-politycznych dla umożliwienia wejścia tej ustawy w życie (Oklaski).

Awantury i bójka w Izbie.

Po pierwszych czytaniach szeregu przedłożeń rządowych przeszła Izba do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym Koernera w sprawie mianowania sędziów w Czechach.

Podczas mowy ministra Hochenburgera przyszło w Izbie do bójki między posłami czeskimi a niemieckimi, tak, że musiano na chwilę posiedzenie przerwać. (Piszemy o tem w artykule „Bójka w parlamencie“. Przyp. red.). Dopiero po ponownem podjęciu posiedzenia mógł Hochenburger skończyć swą mowę, którą zakończył prośbą, by nagłość wniosku Koernera odrzucono.

Na końcu posiedzenia przyszło jeszcze do burzliwych scen, kiedy pos. Stransky, w zapytaniu do prezydenta Izby, poruszył sprawę awansu pos. Markhla na radcę wyższego sądu krajowego z pominięciem tury.

Pos. Markhl oświadczył, że jest nieprawdą, jakoby awansował poza turą. (Burzliwe sprzeciwy na ławach soc.-dem. Wrzawa wśród Niemców i Czechów. Przychodzi do utarczek słownych).

Prezydent zamyka posiedzenie.

Następne w piątek.

Wnioski i interpelacye.

Wśród interpelacyj znajduje się interpelacya pos. Zenkera w sprawie papieskiego „motu proprio“ o sądownictwie duchownem. Interpelanci zapytują, czy minister sprawiedliwości gotów jest dać Izbie uspakajające oświadczenie, że austryacki zarząd sprawiedliwości trzymać się będzie wyłącznie ustaw państwowych i strzedz zwierzchności państwa.

Wśród wniosków znajduje się wniosek posła Jerzabka przeciw mętom podmiejskim (apaszom) w Wiedniu i innych miastach państwa; wniosek hr. Baworowskiego w sprawie ustanowienia referentów fachowych dla spraw emigracyi; p. Starowieyskiego w sprawie wybudowania linii kolejowej Krosno-Dukla.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. W komisyi budżetowej odrzucono wniosek Seitza, aby odmówić zatwierdzenia cesarskich rozporządzeń, w imiennem głosowaniu 26 głosami przeciw 15; tak samo odrzucono wnioski ewentualne p. Seitza, poczem rozporządzenia cesarskie zatwierdzono 31 głosami przeciw 16. Przyjęto w imiennem głosowaniu 31 głosami przeciw 15 następującą rezolucyę p. Steinwendera: „Postanowienie § 4 rozp. ces. „o ile pokrycie tych wydatków nie może nastąpić w drodze operacyj kredytowych“ wytyka się, ponieważ w dodatku tym może być uzasadnione trwałe obciążenie“.

Następnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Następne posiedzenie dziś.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie odbędzie posiedzenie d. 1 grudnia.

Żądają kanału Dunaj-Wisła.

(Telefonem).

Wiedeń, 30 listopada.

Posłowie wiedeńscy uchwalili zaprotestować przeciw propozycyi magistratu wiedeńskiego, który zgodził się na rekompensaty za zaniechanie budowy kanału Dunaj-Odra i **żądają wybudowania całego kanału Dunaj-Odra-Wisła.**

Echa strzałów w parlamencie.

(Telefonem).

Rozprawa przeciw Wawrakowi.

Wiedeń, 30 listopada.

Wawrak, którego przesłuchanie trwało kilka godzin, oświadczył, że ojciec jego był alkoholikiem i wywoływał w domu często awantury i bójki. Wawrak, przekonawszy się w ten sposób o szkodliwości alkoholu, przestał pić. Następnie opowiadał, że pod wpływem lektury Tołstoja został socyalistą i zdawało mu się, że socyalizm jest najlepszym ze wszystkiego, co egzystuje na świecie. Opowiadał dalej, że był zawsze bardzo czerwonym i często znęcał się nad samym sobą. Po ojcu odziedziczył 2600 koron, które rozdał między braci i przyjaciół, a sobie zostawił tylkz 800 koron, które przepuścił. Do noszenia broni jest przyzwyczajony, ponieważ w Sebenico wszyscy noszą przy sobie noże, sztylety i rewolwery. Udając się do parlamentu, nie miał zamiaru strzelania. Ujrzawszy jednak, jak Hochenburger śmiał się w czasie mowy p. Adlera, który krytykował ostre wyroki, wydane na demonstrantów drożyźnianych wiedeńskich, powiedział sobie: Poczekaj, ty się więcej nie będziesz śmiał — i zaczął strzelać.

Następnie opowiadał oskarżony o aresztach w Sebenico, które są tak straszne, że „koń by tam zginął po 14 dniach“. Wawrak siedział w więzieniu w Sebenico za grożenie śmiercią burmistrzowi. W wyroku, wydanym wówczas, przytoczono jako okoliczność łagodzącą, że w Sebenico tego rodzaju groźby są zwyczajem.

Przewodniczący odczytał następnie listy Wawraka do matki, pisane z więzienia, w których Wawrak prosi, aby o nim zapomniano i powiada, że nie grozi mu kara śmierci, ale dożywotnie więzienie.

Wczoraj przesłuchano też matkę Wawraka, która przyznaje, że lubiła także pić. Miała ona 15 dzieci. Njegusz był zawsze bardzo drażliwy i często bił inne dzieci.

Następnie przesłuchano kilku oficerów, którzy oświadczyli, że Wawrak sprawował się w wojsku bardzo dobrze.

Rewolucya w Chinach.

(Telegr. „N. Reformy“).

Nankin. Rewolucyoniści wczoraj rano czterema bramami wtargnęli do miasta.

W sprawie oderwania Chełmszczyzny.

(Zebranie Tow. demokratycznego).

Kraków, 30 listopada.

W sali Towarzystwa demokratycznego odbyło się wczoraj zebranie, celem omówienia sprawy oderwania Chełmszczyzny. Zebranie, na które przybyli członkowie Towarzystwa i wprowadzeni goście, w ich rzędzie kilka pań, zagaił wiceprezes Tow. dr Wasung, podnosząc, że w dniu rocznicy powstania listopadowego przyszło tego roku roztrząsać bolesną sprawę, jaką jest projektowane oderwanie Chełmszczyzny. — Jestto nowy cios, wymierzony przeciw narodowi naszemu i zastanowić też się należy nad środkami zaradczymi, o ile one są jeszcze możliwe; dlatego wydział Towarzystwa uważał za wskazane urządzić zebranie, które ma być zapoczątkowaniem dalszej akcyi.

Referat.

Referat wygłosił red. Konstanty Srokowski. Wskazał na wstępie, że sprawa wyodrębnienia Chełmszczyzny dobiega końca. Komisya dumska przedstawiła już referat swój plenum Dumy i nie ulega wątpliwości, że większość październikowo-nacyonalistyczna wnioski odnośne uchwali. Z tem trzeba się liczyć, a w związku z tem wskazać należy na dziwną apatyę naszego społeczeństwa w zaborze austryackim, która wywołuje wrażenie, jakoby sprawa chełmska żadnego u nas nie znalazła oddźwięku. — I dopiero teraz ze Lwowa wyszła inicyatywa, aby przez urządzanie licznych wieców odwrócić o ile możności już nie grożący nam cios, lecz aby myśl polską polityczną, w ostatnich latach zdewastowaną i zdegenerowaną, na właściwe skierować tory.

O sprawie można mówić z różnych stanowisk; referent pragnie się ograniczyć tylko do określenia stanowiska, jakie zająć mają Polacy w zaborze austryackim.

Antecedencye projektu chełmskiego znane są zapewne z dzieł Dziewulskiego, Wiercińskiego i książki posła Dymszy, który przedstawił skrót wszystkich wywodów w Dumie, dalej z książki Płochockiego „W sprawie chełmskiej“, wyszłej niedawno. Chodzi o dwie rzeczy. Po pierwsze, że rząd rosyjski od lat 115 po raz pierwszy traktuje Królestwo Polskie nietylko „de facto“ lecz także „de iure“, jako prowincyę rosyjską. Rzecz druga jest faktem konkretnym, bo chodzi o 10.000 kilometrów kwadratowych naszej ziemi, o ludności 467.000 katolickiej i 278.000 prawosławnej, a zatem razem z ludnością żydowską i protestancką wynoszącą milion.

Jak się bronić? Na to pytanie naturalne trudno odpowiedzieć, zwłaszcza, że czynniki, powołane do reprezentowania naszej polityki w Petersburgu, dotąd dostatecznej odpowiedzi nie dały. Obrona bowiem nie polega tylko na pewnem nastawianiu opinii publicznej, ale na rzeczy także innej, mianowicie na działalności wychowawczej. Niestety, reprezentacya polska w Dumie oba te momenty niefortunnie z sobą pomięszała i wytworzyła dezoryentacyę polityczną tak szkodliwą, że dziś widoczną jest ona w sprawie chełmskiej nie tylko u nas, lecz także w Królestwie.

Dzisiaj ani praktycznie, ani teoretycznie o zapobieżeniu wyodrębnieniu Chełmszczyzny i zmniejszeniu jej ujemnych skutków ani marzyć nie można. Co do nas zaś — odzywają się nieraz głosy, że nas nie interesują sprawy innego zaboru. Byłoby to sankcyą wewnętrznego podziału Polski i dlatego opinię taką odeprzeć należy, szczególnie w sprawie chełmskiej.

Co do tej sprawy uwzględnić należy moment polityczno-prawny i międzynarodowy. Kongres wiedeński ustalił granice Królestwa Polskiego. Było to przyłączeniem Królestwa do Rosyi, ale nie włączeniem. Artykuły kongresu wiedeńskiego są dotąd obowiązujące i my bronić musimy każdego tytułu prawnego, który nam pozostał. Żaden naród nie pozwoliłby na pogwałcenie tych artykułów, cóż dopiero my!

Referent przedstawił następnie, że sprawę chełmską podnosił już w swoim czasie Czerkawski, członek rady zarządzającej, razem z Milutinem; on wystąpił z projektem wydzielenia ziemi siedleckiej i chełmskiej, projekt ten jednak upadł, mimo że jego rzecznikiem był sam Pobiedonoscew. Przeciw temu występowali jednak, w miarę tego, jak wzrastała wehemencya rosyjska w niszczeniu Unii, sami generał-gubernatorzy warszawscy, nawet Hurko i Czertkow, wskazując na możliwość zaburzeń wśród ludności, i dzięki temu współdziałaniu, jedynie kompetentnego w oczach rządu centralnego czynnika, sprawa upadła. Gdy przyszły czasy t. zw. konstytucyjne, reakcyjny rząd, nie chcąc popuszczać cugli, starał się wytworzyć nacyonalizm i uznał tę chwilę za właściwą do przeprowadzenia całego szeregu zaborów wewnętrznych.

Bliższa analiza faktu zaprowadziłaby nas zadaleko; stwierdzić należy to jedno, że cała idea, jeżeli się tak wyrazić wolno, rządu jest ściśle zaborcza. Gdy po strasznej wojnie z Japonią, po całkowitem bankructwie autorytetu państwowego, myśleć o jakiejś ekspanzyi na zewnątrz nie było można, zwrócono się ku przetrawieniu zaborów już dokonanych. Ponieważ utarło się mniemanie, że rewolucya ostatnia była dziełem innorodców, żydów, Polaków i Litwinów, zaczęto ich karać w ten sposób, żeby stosunek ich do kresów zmienić. Stołypin przygotował więc Chełmszczyznę. Pomógł mu żywioł najgorszy, popi i czynownicy z biskupem Eulogiuszem na czele. Zaczęto wysyłać do cara petycye, pisane jedną ręką, przedstawiające okrucieństwa i ucisk ludności prawosławnej na ziemi Chełmskiej.

Te motywa wyjaśniają całą beznadziejność argumentacyi, z jaką występowali posłowie nasi dla odwrócenia od nas tego ciosu. Ze strony rosyjskiej lekceważono też wywody naszych posłów.

Sprawa chełmska — mówił referent — nie jest sprawą lokalną i dlatego unaocznić sobie należy, jak my tutaj w Galicyi do niej się odnosimy. My jesteśmy potęgą w Austryi, służymy tu każdemu rządowi i niema rządu, któryby się z nami nie liczył. Ta ostatnia kwestya jest u nas zupełnie zaniedbaną i rząd nie ceni naszej siły tak, jakby czynił, gdyby to wszystko, co ma, nie przychodziło mu od nas za darmo.

W dawniejszem Kole polskiem był Hausner, który potrafił wystąpić tak, jakby to kierownikom obecnego Koła wydało się niemożliwem. Formalnie zanik instynktu dla pojmowania potrzeb całości — zaczął postępować bardzo szybko, a sprawa chełmska jest tą, która otrząsnąć nas powinna z tej apatyi i stwierdzić, że nietylko mamy prawo, ale i obowiązek ściśle badać te spadające na naród polski ciosy.

W tych warunkach cóż się działo? Pewne czynniki zaczęły zaprzepaszczać u nas wielką germanofobię, a było rzeczą naszej gospodarki ideowej, aby między tą germanofobią a moskalofilstwem utrzymać pewną równowagę. Kiedy zaczęto u nas zwracać się przeciw Niemcom, zaczęliśmy mimowoli zwracać się ku Rosyanom. Zaczął tę ideę u nas szerzyć najpierw ks. Stojałowski, potem inni. Zdobyliśmy się na bardzo silne akcenty, gdy przyszła Września, potem wywłaszczenie; teraz — gdy czeka nas wywłaszczenie z całego kraju, panuje u nas martwota i cisza.

Te dwa zjawiska należy zużytkować i użyć sprawy chełmskiej, aby ten front nasz, zwrócony przez kogoś w Polsce bardzo wpływowego na zachód, odchylić silnie na wschód. Mamy w tym kierunku w Austryi pewne, nie dające się lekceważyć dane. Antagonizm austryacko-rosyjski, datujący się bez mała od czasów Katarzyny, przed dwoma laty doznał silnego zaostrzenia i dotychczas się utrzymuje. Oba państwa patrzą sobie na palca, między oboma — my znajdujemy się w pozycyi niezmiernie pomyślnej, stanowimy czynnik, który chcą albo zgubić, albo pozyskać. Rząd rosyjski wybrał pierwsze, rząd austryacki, nauczony przykremi doświadczeniami, z konieczności zwrócił się do nas.

Możnaby to wyzyskać, ale mysmy za skromni, „dzięki" Kołu polskiemu, które właśnie powinno wynaleść punkty styczne, jakie zachodzą między racyą stanu austryacką a polską. Tu należy sprawa linii granicznej, między państwem austryackiem a rosyjskiem, a jest ona zawsze jedną od r. 1795, i wchodziła w rachubę zawsze przy wszystkich kombinacyach, tak przy Księstwie Warszawskiem, tak samo w r. 1815, zatwierdzona pokojem w Tylży i Schoenbrunie i traktatem w r. 1815. Więc nie jestto granica administracyjna, ale *kat exochen* państwowa. — Mimo powstań rząd rosyjski granicy nie tknął, a teraz odważa się na ten krok.

Dokumenty z r. 1815 mogą być tak egzekwowane, jak n. p. artykuły umowy z Algeciras, naruszonej przez Francyę, która potem musiała zapłacić Niemcom Kongiem i poważnemi ustępstwami wewnątrz Maroka. Austrya jest jednem z państw, które podpisały traktat wiedeński, ma więc prawo wszczęcia akcyi dyplomatycznej i zapytania, jakie zamiary żywi rząd rosyjski w sprawie chełmskiej. Austrya posiada interes w tej sprawie i jest rzeczą polityków polskich przedstawić w Wiedniu, że sprawa chełmska jest momentem, nadającym się do wyzyskania, chociaż w Wiedniu odzwyczajono się czynić ze sprawy polskiej moment szkodzenia Rosyi. Podnieść należy, że ziemia chełmska leży na granicy Galicyi, że więc wchodzą tu w grę sprawy militarne, że chodzi dalej o ludność katolicką — należy więc jawnie i zgodnie z prawem międzynarodowem w Petersburgu wystąpić.

Drogą do akcyi tej jest parlament i interpelacya: Czy rządowi jest wiadomo, że granica, zakreślona traktatem wiedeńskim, ma być naruszoną i że ma się dokonać dalszy ciąg aktów, sprzecznych z postanowieniami traktatu? Jeżeli rząd przez milczenie lub słowami da odpowiedź odmowną, będzie to ważną dla nas wskazówką, jak postępować dalej. My do tego tygielka lojalności austryackiej wpuścimy papierek lakmusowy, a odczyn, jaki uzyskamy, będzie miał bardzo ważne znaczenie.

Czy Koło zechce taką interpelacyę podjąć? Jest to pytanie bardzo ambarasujące, świadczące o wielkim pesymizmie, niemniej jednak bardzo uzasadnione. Zainteresuje ono także obozy czeskie, mimo, że posiadają one w swojem łonie dra Kramarza (mowca zwraca uwagę na znany interview w „N. Wremia"), zajmie także pewne sfery niemieckie. Należy Koło zmusić do tego, aby tą sprawą się zainteresowało. Mowca zgłasza następującą

Rezolucyę:

Zebrani w dniu 29 listopada członkowie Towarzystwa demokratycznego w Krakowie uchwalają:

Zważywszy, że zamierzone przez rząd rosyjski i większość Dumy oderwanie od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, celem poddania jej tem bezwzględniejszej rusyfikacyi, jest nowym gwałtem bezzasadnym i bolesnym ciosem, jaki spada na Królestwo Polskie: członkowie Towarzystwa demokratycznego wzywają demokratycznych członków Koła polskiego w Wiedniu, aby spowodowali wniesienie w parlamencie imieniem całego Koła interpelacyi do rządu co do tego, czy rządowi jest znany ów zamiar rządu rosyjskiego i co zamierza on uczynić wobec tego, że oderwanie Chełmszczyzny stanowi pogwałcenie także i przez Austryę uznanych postanowień kongresu wiedeńskiego i że zagraża ono w wysokim stopniu spokojowi i bezpieczeństwu państwowemu Austryi. Nad odpowiedzią rządu powinno Koło polskie spowodować dyskusyę w parlamencie i samo wziąć w niej udział, odpowiadający zarówno godności narodu polskiego, jak i ważności omawianej sprawy.

Dalej wzywają zebrani wydział Towarzystwa demokratycznego, aby nie zwlekając, zorganizował szereg wieców po miastach zachodnio-galicyjskich specyalnie dla omówienia sprawy chełmskiej i uchwalenia analogicznych z powyższą rezolucyi, przyczem wyrażają zebrani głębokie przekonanie, że podobną akcyę wiecową rozwinie równocześnie istniejące we Lwowie bratnie Tow. demokratyczne.

Wreszcie upoważniają zebrani wydział Towarzystwa demokratycznego do uczestniczenia w każdej akcyi, przez kogokolwiek w kraju zainicyowanej, o ile zmierzać będzie do celu, powyższą rezolucyą określonego.

Dyskusya.

W dyskusyi zabierali, popierając rezolucye, głos dr Klimecki i prof. Bujwid.

Red. Konopiński podniósł z naciskiem, że oderwanie Chełmszczyzny grozi nam formalną katastrofą narodową. W zaborze rosyjskim stosunki są wprost rozpaczliwe. Upaństwowienie kolei warsz.-wiedeńskiej pozbawi tysiące rodzin polskich bytu materyalnego. Trzeba więc bezwarunkowo szukać ratunku. Niestety Rosya nie jest jedynym naszym wrogiem. Nie wolno nam zapominać o obronie naszych kresowych placówek w zachodniej części kraju, na Śląsku i Morawach, a tem mniej spuszczać z oka naszych narodowych interesów w zaborze pruskim. Musimy czuwać wszędzie. Mowca godzi się na to, aby obecnie wzmocnić północno wschodnie skrzydło naszego frontu obronnego i wytężyć siły w celu odwrócenia od nas katastrof, grożących nam w zaborze rosyjskim.

Redaktor Feldman w dłuższem przemówieniu podnosi szereg kwestyj, podnosząc między innemi, że nacisk na Koło polskie wydać może rezultaty; dowodem sprawa kanałowa. Ogółem należałoby wytworzyć organizacyę chełmską w kraju, aby ludność z tej ziemi wspierać.

Mec. dr Bogdani sądzi, że należałoby sprawą zainteresować Sejm.

Referent Srokowski odpowiada wszystkim mowcom i zwraca uwagę, że wyraźnie podkreślał, aby w nienawiści do Prus nie zapoznawano moskalofilstwa, bo gdy w państwie niemieckiem ludność nasza włościańska jest silna, pod zaborem rosyjskim grozi nam nekrofilia, bo jesteśmy tam skuci z trupem i dlatego tak wielkie grozi nam niebezpieczeństwo.

Uchwaleniem rezolucyj zakończono obrady.

Kronika.

Kraków, czwartek 30 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Andrzeja ap. i Justyny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 17; zachód o godz. 3 m. 41; długość dnia godzin 8 min. 24.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pogodnie, miejscami mgła przyziemna, niepewnie, trochę cieplej, południowo-wschodnie mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Legion".

Walne zgromadzenia:

Towarzystwa Szkoły nauk społeczno-politycznych w lokalu szkoły (ul. Wolska, 13, II p.) o godz. 7 wieczór.

Towarzystwa „Kuchnia szkolna bezpłatna" w Krakowie, w lokalu „Solidarności" (ul. Zielona, 10) o godz. 5 30 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: „Cnotliwa Zuzanna".

Wystawa gwiazdkowa. W sali wystawowej Ligi Pomocy przemysłowej kipi praca gorączkowa nad ostatecznem urządzeniem Wystawy Gwiazdkowej, która w tym roku zapowiada się imponująco. Przeszło 100 firm krajowych bierze w niej udział i nadesłało prawdziwie artystyczne, a nie drogie upominki.

Otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie dnia 1 grudnia o godzinie 11 rano. Nie wysokie wstępy 20 hal. dla dorosłych, a 10 hal. dla młodzieży dają pewność, że większa część mieszkańców Krakowa przed zakupami na św. Mikołaja i Gwiazdkę Wystawę tę zwiedzi.

Dla gremialnych wycieczek młodzieży szkolnej odbywać się będą odczyty o przemyśle rodzimym ilustrowane okazami. Wystawa otwarta do zwiedzania codziennie od godziny 9 rano do 8 wieczorem.

Złoty Róg. Dowiadujemy się, że pod tym tytułem zacznie wychodzić w Krakowie od 1 stycznia roku 1912 miesięczny biuletyn sztuki i literatury pod redakcyą Cezarego Jellenty. Miesięcznik ten w pewnym związku pozostaje z „Ateneum", którego zeszyty, wydane przez Cez. Jellentę w roku 1908 miały drugi tytuł: „Złoty Róg".

Odczyt. W „Polskim Związku niewiast katolickich" odbędzie się w sobotę 2 grudnia b. r. o godzinie 4 po południu odczyt p. Ruszczyńskiej p. t.: „Najnowsza powieść polska".

Wypadek kolejowy w Skawinie. Wczoraj rano nastąpiło — jak już wczoraj donieśliśmy — na stacyi w Skawinie przy rozgałęzieniu torów ze Skawiny do Suchej i Oświęcima, tuż przed mostkiem na Skawince, zderzenie pociągu osobowego i ciężarowego, idących w kierunku Krakowa. Na tor krakowski wjeżdżał pociąg osobowy, a równocześnie wjeżdżał także pociąg towarowy, idący od strony Oświęcima. Maszynista pociągu osobowego, Zasadzki, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, natychmiast zatrzymał automatycznie swój pociąg. Ponieważ jednak maszyna pociągu była za blisko wysunięta ku torowi wspólnemu, przeto maszyna pociągu towarowego uderzyła w nią bokiem z taką siłą, że pociągnęła ją za sobą kilka metrów, a następnie wypchnęła ze szyn. Maszyna pociągu osobowego zaryła się głęboko w ziemię, cztery wagony pociągu ciężarowego wykoleiły się, a tor kolejowy na dużej przestrzeni został uszkodzony. — Dzięki tylko temu, że w czasie zderzenia oderwały się wagony pociągu osobowego od wypchniętej maszyny, nikt z podróżnych nie doznał szwanku.

Według dotychczasowych informacyj, przyczyną zderzenia było przeoczenie przez prowadzącego pociąg ciężarowy sygnału, ostrzegającego przed wjazdem na tor krakowski. Przeoczenie to nastąpiło wskutek panującej nad ranem gęstej mgły.

Wypadek spowodował zatarasowanie toru, nad którego oczyszczeniem pracuje dotąd mnóstwo robotników.

Na miejsce wypadku przybyli pierwsi: naczelnik ogrzewalni inspektor Wajda i naczelnik sekcyi konserwacyi inspektor Stanisław Herschthal w towarzystwie przydzielonych inżynierów.

Plany jazdy kolejowej. Z Tryestu telegrafują: Wczoraj odbyło się tu pierwsze główne zebranie europejskiej konferencyi dla planów jazdy kolejowej.

Nowe polskie obserwatoryum astronomiczne.

Astronomia, jako bardzo specyalna i „sucha" gałąź wiedzy, wymagająca oprócz specyalnych studyów, uprzedniego zdobycia obszernych wiadomości podstawowych z dziedziny nauk fizyczno-przyrodniczych i matematycznych — wogóle nie wielu ma pracowników, poświęcających się jej „zawodowo" i wyłącznie. Tem bardziej u nas, w Polsce, gdzie na przeszkodzie temu staje także brak odpowiednich, stosownie do nowoczesnych wymagań urządzonych obserwatoryów, czemu nie należy się dziwić, ile że wzniesienie ich i odpowiednie zaopatrzenie wymaga olbrzymich sum, jakiemi w zasadzie tylko finanse rządowe rozporządzać mogą; zrozumiałą zaś jest rzeczą, że rządy obce z inwestycyami na rzecz polskiej nauki się nie kwapią.

Pomimo to nie można powiedzieć, aby astronomia w Polsce poważnych pracowników nie miała. Istniejące w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie obserwatorya astronomiczne pracują w miarę możności i rozporządzalnych środków, a niedawno młody astronom warszawski, Banachiewicz, okazał się jedynym w Europie, którego obserwacye i obliczenia co do czasu i miejsca „rozminięcia się" komety Halleya z ziemią okazały się zupełnie dokładnemi, choć wyniki ich odbiegały od wyników obliczeń wszystkich obserwatoryów europejskich.

Świadczy to, że Polakom wogóle „powołania" i uzdolnienia do astronomii nie brakuje, czego zresztą były już wymowne dowody w przeszłości, za sławnych czasów ongi obserwatoryum wileńskiego z ks. Poczobutem na czele.

Z tem większą więc radością powitać należy wiadomość, przyniesioną przez pisma warszawskie, o otwarciu jeszcze jednego na ziemiach polskich obserwatoryum astronomicznego.

Obserwatoryum to powstało w roku bieżącym w Królestwie, na Podlasiu, w gub. siedleckiej, powiecie radzyńskim, w majątku Przegaliny — środkami i inicyatywą prywatną właściciela tego majątku, p. Władysława Szaniawskiego. Projekt budowy i urządzenia obserwatoryum powzięty został przezeń już przed kilku laty, dopiero teraz jednak mógł być wprowadzony w życie, po pokonaniu licznych trudności, wynikających zarówno ze złej woli władz rządowych rosyjskich, od których decyzyi to było zależne, jak i z całego systemu biurokratyczno-fiskalnego rosyjskiego. Dość powiedzieć, że p. Szaniawski już przy sprowadzaniu instrumentów płacić musiał od lunety wraz z laną żelazną podstawą na wagę wysokie cło, nakładane na instrumenty fizyczne. Zaznaczyć należy, że gmach obserwatoryum zbudowany został i urządzony podług planów i projektów samego p. Szaniawskiego, w całości niemal na miejscu, tylko kopułę wykonano, zresztą również według planów i objaśnień twórcy obserwatoryum — w znanej fabryce wyrobów żelaznych Gostyńskiego w Warszawie.

Wewnątrz budynek jest urządzony i zaopatrzony w potrzebne instrumenta i przybory według nowoczesnych wymagań nauki. Z instrumentów już zainstalowanych i działających wymienić należy przedewszystkiem lunetę (refractor) z fabryki Zeisa w Jenie, największe w tym rodzaju narzędzie, znajdujące się na ziemiach Polski, bo objektyw jej posiada 20 ctm. średnicy, a 3 m. 10 ctm. ogniska; do tej lunety przymocowane są dwa służące do czynienia zdjęć fotograficznych nieba — astrografy o 12 ctm. otworu. Dalej znajdują się w obserwatoryum: zegar gwiezdny konstrukcyi własnej p. Szaniawskiego, w całości sporządzony w Przegalinach na znajdujących się tam odpowiednich maszynach; luneta południkowa o 8 ctm. średnicy; połączony z lunetą główną mechanizmem zegarowym zegar elektryczny Rieflera, oraz wszelkie inne potrzebne do obserwacyi i czynienia pomiarów przyrządy, jak chronometr precyzyjny Nardina, mikrometr nitkowy i t. d. Wobec mizeryi, panującej w takiem n. p. krakowskiem obserwatoryum, wyposażenie takie prywatnego zakładu zasługuje na uwagę.

Nadmienić warto, że w Przegalinach, oprócz obecnie ufundowanego obserwatoryum, znajduje się funkcyonująca wzorowo od kilku lat stacya meteorologiczna, zaopatrzona we wszystkie potrzebne przyrządy, między innemi „nemometr" (wiatromierz), pomyślany i skonstruowany przez p. Szaniawskiego.

Spodziewać się należy, że nowa instytucya naukowa, jakkolwiek stanowi własność prywatną jednostki, znajdować się będzie w niezbędnym kontakcie z innemi obserwatoryami astronomicznemi polskiemi i wyniki swych prac ogłaszać będzie w pismach poświęconych tej dziedzinie wiedzy, tak, aby stawały się one własnością ogółu. Życzyć też jej należy powodzenia i plonów pracy obfitych.

Wojna włosko-turecka.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiadomości ze źródeł tureckich.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza depeszę komendanta Nesseda beja z Tripolisu z d. 27 b. m., która donosi, że skombinowana brygada włoska rozpoczęła dzień przedtem atak, by odciąć Turkom odwrót. Z powodu zaciętego oporu nieprzyjaciel wieczorem się cofnął na swoje poprzednie stanowisko. Ponieważ linia turecka była zagrożoną, Turcy cofnęli się. Nieprzyjaciel, zdaje się, miał wielkie straty.

Wiadomości ze źródeł włoskich.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Bengazi o skutecznej operacyi latającej kolumny pod komendą generała d'Amico. Kolumna ta zaatakowała Beduinów, którzy w znacznej liczbie zebrali się 7 klm. od forpocztów włoskich. Beduini ponieśli klęskę i prawie wszyscy zginęli na polu walki. Straty włoskie wynoszą 10 zabitych i 30 rannych. Bliższych szczegółów brak.

Sprawa blokady Dardanelów.

Konstantynopol. — „Osm. Lloyd" donosi, że Włosi wprawdzie odstąpili od zamiaru blokady Dardanelów, chcą jednak blokować porty tureckie w Małej Azyi i na morzu Egejskiem.

Petersburg. Nie wszystkie jeszcze mocarstwa odpowiedziały na kroki Rosyi przeciw blokadzie Dardanelów. Rząd włoski przysłał oficyalne zawiadomienie, że w obecnej chwili o blokadzie Dardanelów nie myśli.

Austrya nie pośredniczy.

Wiedeń. „W. Allgem. Zeitung" zaprzecza wszystkim wiadomościom o pośredniczących usiłowaniach austryackiego ambasadora w Konstantynopolu.

Telegramy

z dnia 30 listopada.

Nowe koleje w Bośni.

Sarajewo. Do Sejmu wpłynęło przedłożenie rządowe w sprawie budowy 3 linij kolejowych kosztem kraju, a to 1) od Breko via Celic z jednej strony do Tuzli, z drugiej via Bielina do Raca, 3) Banjaluka-Jajce, 3) Novi-Bihacz. Linie te tworzyć będą nowe połączenia kolejowe o doniosłem znaczeniu dla samego kraju i interesów handlowych całej monarchii, gdyż łączą obecne końcowe punkty kolejowe Bośni w Tuzli i Jajcach z siecią kolejową monarchii, a nadto łącznie z liniami już ustawowo zagwarantowanemi będą przecinały kraj od wschodu na zachód i od północy na południe, przez co otworzą kraj dla bezpośredniego ruchu.

Ofiary lotnictwa.

Wiedeń. Porucznik Nittner podjął wczoraj we Wiener Neustadt wzlot z lotnikiem tryesteńskim Mosca jako podróżnym. Z powodu nagłego wylądowania Mosca został wyrzucony z siedzenia na odległość 15 kroków i na miejscu zginął. Nittner jest ranny.

Zmiany w admiralicyi angielskiej.

Londyn. Urzędownie ogłoszono liczne zmiany w admiralicyi. Zmiany te obejmują prawie połowę urzędników admiralicyi. Pierwszy lord admiralicyi Churchill na zapytanie oświadczył, że nie zawierają one nagan ani zarzutów przeciw któremukolwiek członkowi admiralicyi, lecz są konieczne ze względów służbowych

Podziękowanie dla Greya.

Londyn. Ambasador francuski Cambon podziękował wczoraj Greyowi imieniem rządu i narodu francuskiego za jego ostatnią mowę.

Traktat francusko-niemiecki.

Berlin. Rząd angielski w nocie sekretarza stanu Greya z 27 b. m., wręczonej niemieckiemu ambasadorowi, wyraża zgodę na ugodę marokańską.

Rozbicie się okrętu.

Londyn. Depesza Lloyda donosi, że parowiec austryacki „Gradage" rozbił się koło Dunsten borouk. Załoga wyratowana.

Katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy nr 14, wychodzący z Krakowa o godzinie 2 po południu, zderzył się wczoraj wieczór w Svinowie z pociągiem ciężarowym przyczem 15 wozów zostało rozbitych, a 10 osób ciężko rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 29 listopada.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): bar. Alfred Feyersfeld z Suczawy, inż. Tadeusz Gliński z Mielca, inż. Leopold Swatosch, Emil Teweles z Pragi, Juliusz Goldberg z bratem z Kocmyrzowa, Herman Weinberg, Juliusz Aszkenazy ze Lwowa, Franciszek Orthold z Żółkwi, Jan Deptuch z Zakopanego, Franciszek Feret z Węgierskiej Górki, Irena Witkowska ze Lwowa, Hugo Hykel z Morawskiej Ostrawy, Edward Orzechowski, Stanisław Pytko z Pacanowa, Alfred Perl z Zabrza, Wilhelm Kropf z Berlina, Karol Scharman z Drezna, Antoni German z Floridorfu.

HOTEL SASKI: hr. Gabryel Marenzi z Ołomuńca, Tadeusz Srednicki z Łakawic, Alfred Efram z Wrocławia, Marya Dunin z Galicyi, Kazimierz Pohorecki z Łańcuta, Ignacy Korda z Agram, Leon Krobicki ze Lwowa, Bela Sik z Budapesztu, Andrzej Lelewicz z Poznania, Marya Skwarczyńska ze Lwowa, Jan Fauber z Berlina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 298·—. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 277·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 314·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 255·60. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 115·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 37·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 510·—. Clary złr. 40 m. k. 183·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 101·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 86·25. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 73·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 48·—. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 78·—. Salmą 40 złr. m. 300·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 213·25. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 213·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 511·—.

Wiedeń, 29 listopada. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 650 50, węg. Zakł. kred. 850 50, Anglobanku 324 50, Unionbanku 625 —, Landerbanku 519 —, Bankvereia 541 25, Bodencredit 13 08, Galic. Banku hipotecznego 693 —, Akcye praskiego banku kredyt. 720 —, Kolei państwowych 731 75, kolei południowej 110 —, kolei północnej 49 40, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 839 25, Rima Muranyi 678 50, Praskiego Tow. żelaznego 26 28, Fabryki broni 767 —, Akcye tureckie tyt. 320 50, Gal. Karp. Tow. nafty 765 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 91 80, Austr. renta koron. 91 80, Węgier. renta koron 90 60, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 95, 4% Listy Banku hip 98 30, 4½% Listy Banku hip. 99 40, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 30, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 90, 4% Pożyczki m. Lwowa 91 85, 4% pożyczka m. Krakowa 90 25, Losy tureckie 314 —, Marki 117 63, Ruble 255 —, Rosyj. pożyczka 103 60, Skoda 680 —, Powsz. B. depoz. 550 50.

Usposobienie bez ochoty z powodu niekorzystnej oceny krajowych stosunków pieniężnych.

Wiedeń, 29 listopada. Cukier 38·40—38·50; 27·40—27·50 spokojny. Spirytus i nafta niezmienione.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.